Kuryer Poznański.

No. 278. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 4 grudnia 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols. i bezpłatnie.

POZNAŃ, 4 grudnia.

Najważniejszym a właściwie jedynym dziś wypadkiem politycznym jest orędzie marszałka Mac Mahona, odczytane na dniu wczorajszym w Zgromadzeniu narodowém francuzkiém.

W chwili — były słowa prezydenta — kiedy rozpoczynacie na nowo czynność Waszę parlamentarną, uważa rząd sobie za obowiązek poinformować Panów o ogólném położeniu kraju, ja zaś mam równy obowiązek przedłożyć Wam w sposób lojalny własne moje uczucia. Starałem się pod nieobecność Waszę jak najskrupulatniéj podwójno spełnić zadanie, które na mnie włożone zostało — utrwalenie pokoju na zewnątrz i utrzymanie porządku na wewnątrz kraju. Żadne zawikłania wewnętrzne nie stanęły na zawadzie dziełu reorganizacyi, które podjęliśmy. Rząd mój nie ominął żadnéj sposobności, gdzieby nie był uwydatnił i słowem i czynem mocnego postanowienia, że wiernie stać będzie przy wszystkich powinnościach swoich i ściśle wypełni wszelkie zobowiązania traktatowe. Ta polityka, którą Panowie zawsze aprobowaliście i na któréj rząd mój polegał, wlewała coraz więcéj ufności co do naszych stosunków z państwami ościennemi i żadne z tych państw nie wątpi dziś o naszém szczerém życzeniu, zmierzającém do utrzymania ze wszystkiemi rządami pokojowych i przyjaznych węzłów.

W dalszym toku mowy swojéj przeszedł marszałek do ekonomicznego położenia Francyi, w którém upatruje widoczne polepszenie, utrzymuje bowiem, że korzystny nader w porównaniu do roku zeszłego plon żniw tegorocznych wpłynął znacznie i zbawiennie na rozwój handlu i przemysłu krajowego. Powołując się przytém na ogromny eksport, jakiego Francya bez straty w płodach i potrzebach własnych dokonać w ostatnich mianowicie czterech miesiącach mogła, spodziewa się marszałek, że bilans handlowy Francyi wykaże ten sam rezultat w roku bieżącym, jakim się rok 1873, który był najpomyślniejszym wogóle, zakończył. Działalność, jaka się rozwija na polu robót publicznych, silnie poprze usiłowania narodowéj pracy. Rząd zwraca szczególniejszą uwagę na stan finansów państwa i zajmuje się wynalezieniem środków, za pomocą których uzyskaćby można równowagę przychodu z rozchodem w budżecie na rok 1875. W téj mierze podziela rząd zdanie Izby i zapatrywanie kraju i stara się ile możności z istniejących podatków tyle wyzyskać, ile tylko było można. Następnie zapowiedział marszałek rozmaite projekta do praw, mających na celu zaprowadzenie korzystnych zmian w dziedzinie finansów, uzupełnienie prawodawstwa fiskalnego i zapobieżenie, ile tylko się da, rozlicznym defraudacyom podatkowym. Co do położenia finansowego, przyrzeka marszałek, że Zgromadzeniu przedłożone będzie sprawozdanie szczegółowe, z którego przekonać się będzie można, czy będące do dyspozycyi środki finansowe wystarczą na pokrycie deficytu, który pozostawiło prawo finansowe z dnia 5 sierpnia 1874 r.

W końcu oświadcza marszałek, co następuje:

Podczas objazdu mego kilku departamentów spostrzegałem wszędzie, że w tym samym stopniu, w jakim utwierdziło się pragnienie zachowania porządku i utrzymania pokoju, objawia się też życzenie, ażeby przez Panów samych za niezbędną uważana organizacya władzy, jaka przez prawo z dnia 20 listopada ukonstytuowaną została, nadała siłę do wypełnienia powierzonéj mi przez Was misyi. Kraj, który nieustannie niepokojony bywa przez rozpowszechnianie najzgubniejszych nauk, żąda od Was, ażebyście zabezpieczyli rząd, który wspólnie z Wami kraj osłaniać ma, i przez środki roztropnéj przenikliwości w czasie okresu spokoju, jakiście Francyi przyobiecali, regularną działalność władz zapewnili. Tuszę, że w tych tak ważnych kwestyach, nad któremi wkrótce obradować będziecie musieli, panować będzie pomiędzy Wami zgoda. Ja z méj strony nie uchylę się od téj części odpowiedzialności, jaka na mnie przypada, i jestem pewien, że mnie rząd mój w tém wesprze. Lecz uważam za swój obowiązek wypowiedzieć Panom, jak już od dziś pojmuję obowiązki moje wobec Zgromadzenia narodowego i kraju; ja nie przyjąłem władzy na to, ażeby służyć roszczeniom jakiegokolwiekbądź stronnictwa, ja pracuję jedynie dla obrony społeczeństwa i podniesienia na nowo narodu. Powołuję do poparcia mnie przy ukończeniu wspólnego dzieła, które przedsiębiorę z wykluczeniem wszelkiego interesu stronniczego, wszystkich dobrze myślących mężów bez różnicy do jakiego stronnictwa oni należą — wszystkich tych, którzy potrafią poświęcić opinie swe osobiste wymaganiom teraźniejszości i świętéj sprawie ojczyzny. Żywię niezłomną nadzieję, że żaden z Was nie odmówi mi współdziałania. Domagam się tego współudziału w imię Francyi, któréj szczęście i wielkość mam jedynie na celu. W dniu 20 listopada 1873 roku powierzyliście mi w interesie pokoju, porządku i publicznego bezpieczeństwa władzę wykonawczą na lat siedm a ten sam interes zobowięzuje mnie do wytrwania na posterunku, na jakim postawiliście mnie, i do wykonywania méj władzy aż do ostatniej chwili z niezłomną stałością i sumiennem przestrzeganiem praw.

Ofiarą praw majowych pada obecnie jedna z najwyższych osobistości rządowych, dotąd zażywająca wielkich względów w Berlinie. Naczelnego prezesa prowincyi szląskiéj, barona v. Nordenflycht, złożono wczoraj z urzędu, podobno dla tego, że p. N. nie całkiem się godził na obowięzujące obecnie prawa polityczno-kościelne. Sprawy naczelnego prezydium załatwiać będzie tymczasowo aż do obsadzenia na nowo téj posady prezes rejencyi opolskiéj, p. v. Hagemeister, należący do stronnictwa wolnokonserwatywnego.

Z Podlasia niepokojące znów nadchodzą wieści. Otóż telegram, jaki Dzien Pol. odbiera z miasta Bełzca z dnia 1 grudnia: Na Podlasiu padły nowe ofiary — przejezdni donoszą o świeżém starciu z wojskiem, przyczém 14 włościan zabitych.

Korespondent berliński do Gaz. Toruń. poruszył sprawę bardzo wielkiego znaczenia. Donosząc, że Koło Polskie, które przy dotychczasowych obradach nad ustawami o procesie cywilnym i karnym nie mogło dostać się do głosu, zamierza podać memoryał do komisyi ustanowionéj do roztrząśnienia projektu rządowego, ażeby zastrzedz prawa języka nam zaręczone traktatem wiedeńskim i słowem królewskiém, — nadmienia on słusznie, że lepiéj by było, żeby jeden z posłów naszych brał udział w komisyi, która ma i po zamknięciu sesyi obecnéj parlamentu obradować.

Dziennik Poznański przyłączył się do tego życzenia Gazety Toruńskiéj. Orędownik gorąco je poparł, podnosząc tę, którą i my niedawno w artykułach naszych wypowiedzieliśmy zasadę, że nietylko dla formalnych względów protestować nam należy przeciw krzywdzie, jaka nam się dzieje, lecz i dla żywéj potrzeby.

My oczywiście jesteśmy tego samego zdania, co inne nasze pisma. Niezawodnie nie jest to rzeczą miłą ujadać się daremnie z niechętną nam większością komisyi. Ależ wzgląd ten na przykrość stanowiska zapewne nikogo nie odstraszy z wybrańców naszych: boć nie co innego jak trud zwykle daremny czeka ich i w samychże Izbach sejmowych czy królestwa, czy Rzeszy.

Trudność dla niejednego może większa w tém, że nie dość, iż trzeba przez czas sesyi parlamentu wytrwać na stanowisku posła, lecz przyszłoby jeszcze i później robić ofiarę z czasu i mienia, chcąc uczestniczyć w pracach komisyi.

Ależ dla sprawy publicznéj trzeba ofiary robić z rzeczy prywatnéj, jeżeli kto już raz mandat poselski przyjął.

Szukanie wygody własnéj, gdy obowiązek publiczny nagli, nie uchodzi żadną miarą. Już w dawnéj Polsce czyniono nieraz uwagę, że mało kto umiał poświęcać prywatną wygodę dla sprawy publicznéj; i każdy zapewne przypomni sobie, jak to w pamiątkach Soplicy księciu Karolowi panie Kochanku wymawiał ksiądz Marek, że nie chce trwać przy konfederacyi, że mu niedźwiedzie w lasach nalibockich wystrzelają.

Może nasi Polacy mieliby nawet trudność dostać się do składu komisyi.

Gdyby tak było rzeczywiście, wtedy wypadałoby odnieść się do uczucia sprawiedliwości u pojedyńczych stronnictw, nie znajdując go dla siebie w całości Zgromadzenia prawodawczego. Frakcya centrum odstąpiła jednego miejsca swego socyaldemokratom; tém mniéj mogłaby odmówić Polakom tyle w téj sprawie interesowanym. Może i rzetelniéj liberalna frakcya postępowców okazałaby się o tyle przynajmniéj względną, że chciałaby podać Polakom sposobność zastawiania się w komisyi za rzeczą tak żywotną, jak jest sprawa języka urzędowego.

Dziennikowi Poznańskiemu krótko odpowiemy na to, co wystósował do nas w artykule swym w Nr. 274 w sprawie „aspiracyi moskiewskich.“

Już w artykule naszym o medalu dla Unitów oświadczyliśmy się przeciw oskarżeniu, jakie podniosły galicyjskie gazety na Dziennik o zdradę i odstępstwo.

Więc o „oskarżeniu“ nowém z naszéj strony mowy być nie może.

Naonczas też podnieśliśmy jako główny rezultat dodatni z całéj onéj polemiki gazet galicyjskich z Dziennikiem to, że Dziennik czuł się zniewolon do stanowczego oświadczenia się, iż bynajmniéj nie myśli o zaprzepaszczeniu przyszłości polskiéj na rzecz panslawizmu, jak wielokrotnie rozumiano jego politykę i u nas.

Przyjęliśmy z zadowoleniem owo oświadczenie Dziennika: nie mieliśmy więc powodu podsuwać mu teraz, że „łaknie knuta, że jest odstępcą narodowym.“

My, jak to z góry wtedy wypowiedzieliśmy, mieliśmy wyraźny zamiar zasadniczo stawiać twierdzenia, nie wszczynać polemiki, dotykającéj kogobądź osobiście.

Nie wymieniając Dziennika, chcieliśmy go oczywista wcale wypuścić z dyskusyi. Nie może on zatém dopatrywać tu kwestyi osobistéj. Gdzie wzmiankowaliśmy o „aspiracyach moskiewskich“, nie jest też nawet mowa „o pragnieniu knuta, o odstępstwie narodowém“. o zaprzepaszczaniu przyszłości polskiéj, lecz owszem o szukaniu sojuszów z zaborczemi mocarstwami dla zachowania bytu narodowego, lub odzyskania bytu politycznego, sojuszów i aspiracyi wedle naszego zdania, podobnie płonnych, jak były niegdyś daremne nadzieje Ojców naszych, którzy się łudzili, jedni, że Prusak, drudzy, że Austryak, trzeci, że Moskal ocali niepodległy byt Polski. Więc samąż kwestyą mylnie pochwycił Dziennik, i naszym słowom odmienne nadał znaczenie.

Z argumentów naszych jednego tylko właściwie dotknął, to jest, że nam się zdało rzeczą niepolityczną, żeby sympatyami płonnemi ku Moskalom wyzywać tém cięższy ucisk germanizmu.

Gdybyśmy powiedzieli, że, nie sympatyzując z Moskwą, przejednamy system niemiecki tyle nam wrogi, tobyśmy łudzili siebie i drugich.

My atoli tego tylko życzymy sobie, żeby nie dać pozoru, iż Niemcy dla obrony własnéj, dla ratowania się od panslawizmu, muszą nas jako jego sojuszników tępić; mybyśmy chcieli, żeby postrachem téj mary panslawizmu nie mogli na nas podburzać onych mniéj zaciekłych naprzeciw nam żywiołów w społeczeństwie niemieckiém, które dziś nie sprzyjają téj walce nieludzkiéj o byt pomiędzy obiema narodowościami Księstwa.

Usunąwszy dysonans, któregośmy wywołać nie zamierzali, podnosimy z ochotą punkta łączne, a temi są zgoda Dziennikowéj polityki polskiéj wewnętrznéj z naszą. Dziennik przywiódł nawet dosłownie ustęp z artykułu naszego najcharakterystyczniejszy w téj sprawie, wypowiadając zupełną zgodę z tém zapatrywaniem. A więc nuże, ramię do ramienia choć w niejednych pojęciach rozdzieleni, zgodni w jednéj chęci służenia naszéj rzeczy publicznéj a nawet i w głównych sposobach wpływajmy wytrwale na to, żeby społeczeństwu naszemu w krew i ciało przeszło to przekonanie, że „choć pod obcym rządem nie wolno nam się usuwać od życia publicznego z niewczesnego wstrętu, iż się ma służyć obcym; że niepodobna nam też ograniczać politycznego życia na bezowocne protestacye o pogwałcone prawa nasze, lecz że wziąć się trzeba do czynnéj polityki, żeby z instytucyi państwa wyzyskać wszystko, co tylko się da na pokrzepienie narodowego organizmu.“

„Majestat prawa.“

Wiadoma rzecz, że książę Bismarck w parlamencie świeżo mówił o „majestacie prawa“, wobec którego nie wolno powoływać się na sumienie, wedle księcia kanclerza jednoznaczne z prywatną opinią.

Germania berlińska trafnie to wyrażenie ilustruje następnym poglądem historycznym:

Kiedy w roku 1846 państwowokościelny urząd ukarać chciał pastora Gerlacha w Berlinie, że odmówił powtórnego ślubu takim, którzy „prawnie“, ale nie z „biblijnych“ przyczyn zostali rozwiedzeni, rozstrzygnął ówczesny „Oberbischof der evangelischen Kirche“, król Fryderyk Wilhelm IV, że duchownego nie trzeba zmuszać, żeby coś czynił „przeciwko sumieniu.“

W tych „despotycznych“ czasach miały przecież rozporządzenia państwowych i kościelnych władz, sankcyonowane przez króla, tę samą moc w kościelném prawie protestanckiém, jaką dziś ustawa kościelna lub polityczna, ogłoszona przez króla za zgodą Izb lub przychyleniem się przyszłych protestanckich synodów.

Kategorycznie zatém oświadczył Fryderyk Wilhelm IV, że sumienie ma stać nad prawem.

Nawet obecny „Oberkirchenrath“ — co rzecz niemała — nie śmiał we wszystkich wypadkach nakładać duchownym przymusu; boć w reskrypcie swym z dnia 29 września r. b. postanowił to tylko, że duchowny bez wszystkiego może „błogosławieństwo kościelne“ udzielić, stojąc wobec faktu już dokonanego aktu cywilnego małżeństwa. Wyjątki jednak wyraźnie zastrzeżone.

Przynajmniéj zatém jakaś jeszcze droga wyjścia, choć bardzo wązka, pozostawiona dla sumienia.

Bezwzględne panowanie prawa, jakiego sobie życzy książę Bismarck, nie pozostawia sumieniu ani ucha i gielnego do wydobycia się z trudności.

Zapytajmy się przy téj sposobności: kto reprezentuje in concreto w Rzeszy niemieckiéj „Majestat prawa“?

Artykuł 5 konstytytucyi dla Rzeszy niemieckiéj brzmi:

Prawodawstwo Rzeszy wykonuje „Bundesrath i Reichstag.“ Zgoda uchwał, przez większość stanowionych obu Zgromadzeń, jest potrzebna i dostateczna, aby uchwały te nabyły mocy prawa Rzeszy.

Cesarz niemiecki nie może więc odmówić sankcyi prawu, uchwalonemu przez większość w parlamencie i radzie związkowéj. Jako król pruski ma jeszcze to prawo wobec Izb, i bardzo energicznie z prawa tego korzystano na przykład w czasie konfliktu.

Porównywając czynniki, które czasu konfliktu musiały się zjednoczyć, aby prawu nadać „majestat“, t. j. dać mu byt, istnienie, znachodzimy, że — z wyjątkiem cesarza — te same osoby wpływowe pozostały.

Wonczas stał na czele rządów kraju pan Bismarck, dziś jest on głową rządu związkowego; wonczas stali na czele większości parlamentarnéj pp. Forckenbeck, Gneist, Lasker; dziś podobnież.

Wonczas nie mogło prawo, dotyczące etatu, uchwalone przez większość deputowanych, dobić się „majestatu“, ponieważ pan Bismarck (w swojém i króla i rządu imieniu) sprzeciwiał się; dziś nie sprzeciwia się p. Bismarck prawom, uchwalonym przez większość. Kto zna wielki wpływ kanclerza na rządy związkowe, który uwidocznił się nietylko w najnowszém prawodawstwie kościelném Badenii i Hesyi, ten rzeczywiście popada w pokusę, żeby sądzić, iż „majestat“ prawa Rzeszy, rzeczy biorąc jak są, to jest wskutek osobliwego ukształtowania się konkretnéj sytuacyi chwilowéj, — reprezentowany jest przez księcia Bismarcka.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z pod Gostynia, 2 grudnia.
(Uwięzienie księdza dziekana Krygiera.)

(W. S.) Zapewne już doniesiono Redakcyi o uwięzieniu ks. Krygiera, proboszcza z Siemowa, a dziekana dekanatu śremskiego. Podaję niektóre szczegóły odnoszące się do téj sprawy, która na nowo wzruszyła całą okolicę, nie mogącą się jeszcze uspokoić z powodu wywiezienia po za granicę Księstwa ks. Muszyńskiego. Tenże odprawiał ciche msze w Gostyniu, a radzca ziemiański powiatu krobskiego ogłosił w Tygodniku Pow., iż ks. Muszyński zostaje wydalony z powodu odprawiania nabożeństwa w Starym Gostyniu, w którym, jak mogę zaręczyć, od połowy przynajmniéj lutego wcale nie miał mszy św., a pierwéj nie było potrzeby, więc nie podobna przypuścić, ażeby przed tym czasem miał tam mieć kiedykolwiek mszą św.

Ks. dziekan Krygier otrzymał od deputacyi sądowéj w Gostyniu wezwanie, aby się stawił na termin w dniu 30 z. m. i wymienił tamże nazwisko wikaryusza apostolskiego. Mimo, że wiedział o smutnym losie ks. dziekana Tomaszewskiego, nie chciał, ufając prawu, przypuszczać ani na chwilę, aby go miano zaraz uwięzić, nie usłuchał więc próśb i uwag, które mu robiono dnia poprzedzającego, ażeby przysposobił wszystko tak, jakby miał zostać uwięzionym. Nie oznajmił parafianom siemowskim i starogostyńskim (ostatni od czasu uwięzienia ks. Kinowskiego udawali się w potrzebach duchownych do dziekana), pod czyim mają pozostawać zarządem, a tak sprawił, iż wielu nieświadomych będzie w wątpliwości, co im czynić wypada. Na sądzie, jak było można przewidzieć, nie złożył żądanego świadectwa i został natychmiast wzięty do więzienia z sali sądowéj. Dano mu najgorszą celkę, jaką tylko zdołano wybrać; okno zakratowane założono deskami, by snać nie uszedł z więzienia. Szczęśliwym przypadkiem dowiedział się parobek dziekana o jego uwięzieniu i wrócił z końmi do domu, a zarazem uwiadomił o zajściu pana Bronisława Potworowskiego, dziedzica Kossowa. Tenże pojechał czém prędzéj do Gostynia, uzyskał po długich prośbach przystęp do dziekana, przywiózł mu pożądany brewiarz i pismo św., dostarczył najkonieczniejszych mebli, a nawet po wielkich zabiegach uzyskał od dyrygenta sądowego przyrzeczenie, iż dziekan inną otrzyma celę. Czy spełni się obietnica, nie wiadomo; przynajmniéj możemy poznać, że księża nie są osamotnieni we walce nieszczęsnéj. — Ksiądz dziekan był z początku wielce zafrasowany nie-

spodziewaném więzieniem, ale skoro tylko nabrał przekonania, iż jego nagłe uwięzienie nie przyniesie szkód dalszych, zupełnie się uspokoił.

Kościan, 2 grudnia.

(Proces o nadużycie ambony. — Prawa majowe. — Wybory.)

(†) Prokuratorya krol. coraz to nowe w Kościańskiém wybiera sobie ofiary, snać ubiega się o pierwszeństwo z p. Massenbachem. Lex lutziana i prawa majowe i tu zastósowane być musiały. Ks. proboszcz Bartsch ze Starego Bojanowa i ks. Raczkowski, wikaryusz z Kębłowa, mieli to szczęście na dniu 1 b. m. rozpocząć szereg przyszłych wyznawców, których za łaską Boga, dostarczy nasz „ultramontański“ powiat. Ks. B. stawał wczoraj przed kratkami oskarżonych za kazanie, które jedynie tylko z współczucia dla katolików niemieckich w Górce Duchownéj zgromadzonych, na dniu 8 września b. r. w niemieckim języku był wygłosił. Cała zbrodnia na tém polegała, że ks. B. miał powiedzieć: „Módlcie się, módlcie, bo chcą nam wydrzeć Wiarę św.; Arcybiskup, z mienia swego wyzuty (beraubt), karwięczy (schmachtet) we więzieniu.“ Te słowa, jak denuncyacya twierdzi, wywołały płacz pomiędzy wiernymi, a w żandarmie obawę i trwogę o bezpieczeństwo państwa. Że żandarm z powodu tych słów denuncyacyą napisał, tłómaczy to chęć przypodobania się swym przełożonym, którzy go jako cenzora kazań wysłali, ale, że prokuratorya powyższe słowa, ze związku wyrwane, za karygodne uznała, to chyba tylko wiejącym dziś wiatrem da się wytłómaczyć. Cywilizacya w państwie jest wielka, kiedy już każdy żandarm cenzorem kazań być może. Słuszną też zrobił uwagę szanowny oskarżony, że żandarm nie może być odpowiednim cenzorem kazań katolickiego kapłana. (Zestawiając żandarma z księdzem katolickim chciał uwydatnić różnicę ich wykształcenia, o nie różnicę religii, jak to mylnie zrozumiał przewodniczący).

Denuncyacyą swoją poparł żandarm przysięgą; to samo uczynił sołtys katolik Niemiec. Świadków odwodowych inteligentnych, na których powołał się obżałowany, wcale na termin nie zawezwano. Pomimo świetnéj obrony, jaką sam oskarżony wygłosił, prokurator wniósł o karę 200 tal. event. 6 miesięcy więzienia. Sąd po półgodzinnéj naradzie ogłosił wyrok wskazujący obżałowanego na 100 tal. event. 6 tygodni więzienia. Lex lutziana, mimo żądania prokuratora nie została zastósowana.

Ks. Raczkowski oskarżony był o odprawianie cichych mszy św. we Wielichowie, gdzie, po gwałtownem swém wywiezieniu z Kębłowa, chwilowo u zacnego ks. Gimzickiego w gościnie przebywał. Obżałowany faktu nie przeczył, twierdził jednak, że msze jego nie były parafialnemi, bo na nie nie dzwoniono, a nadto zawsze prawie równocześnie z innym księdzem mszą św. odprawiał. Wobec tego oświadczenia prokurator nie wiedział, co miał uczynić. Przyznał, że czytanie mszy św. należy do obowiązków kapłana katolickiego i wniósł o odroczenie sprawy, i o zawezwanie na świadka ks. proboszcza G. z Wielichowa. Sąd do wniosku prokuratora przychylił się.

Na dniu 30 listopada na sali w strzelnicy obieraliśmy 3 reprezentantów do rady miejskiéj. Z boleścią serca donieść muszę, że tylko w 3 klasie znaczną większością obrany został Polak, w 1. obrany został Niemiec, a w 2 Żyd, zwolennicy szkoły bezwyznaniowéj. Widocznie miasto nasze, przeważnie polskie, coraz bardziéj ubożeje. Wogóle mamy tylko czterech Polaków w reprezentacyi miejskiéj.

Z pod Raszkowa, 2 grudnia.

(Massenbachiada. — Odpust w Pogrzybowie.)

P. *y*. W dniu św. Katarzyny zebrani kapłani dekanatu Koźmińskiego w Pogrzybowie na odpuście uczynili petycyą do Jks. dziekana Fabisza, aby wystósował pismo do p. Massenbacha i takowe via curs. obesłał do podpisu wszystkich księży, żeby p. Massenbach duchownych dekanatu pismami swemi nie nasyłał, gdyż odtąd żaden z nich listów od niego jakichbądź przyjmować nie będzie, zwłaszcza, że jednych częstemi listami darzy, a drugich oszczędza Tu więc pokaże się solidarność, bo myślę, że wszyscy kondekanales podpiszą, zwłaszcza, iż petycyą czyli wniosek podpisali szanowni nasi i kochani seniorowie ks. Leporowski i ks. Czerwiński.

Na tymże odpuście wygłosił ks. Ruszczyński z Dobrzycy wymownemi słowy kazanie o męczeństwie, porównując dzisiejsze z męczeństwem pierwszych chrześcian, a lud, poruszony do łez, nie płakał już ale ryczał w boleści, gdy kaznodzieja konsekwencye obecnego kulturkampfu przedstawiał, t. j. osierocone parafie i sprofanowane świątynie.

Jak dobrze lud to pojął, świadczyły konfesyonały, które lud tłumnie po kazaniu obległ, tak że 10 duchownych, do godziny 4 słuchając, 500 odebrali spowiedzi. Bogu dzięki za tak obfite żniwo, szkoda, że nie było na odpuście pana Falka i p. Massenbacha, boby byli widzieli, jak „der polnische Bauer“ pojmuje i rozumie „den Kulturkampf gegen Rom.“

Gniezno, 3 grudnia.

(W sprawie szkoły katolickiéj.)

(?) Dnia wczorajszego odbył się termin, o którym i Kuryer w poniedziałkowym numerze zamieścił swoje uwagi, na ratuszu miejskim, zwołany celem umocowania dozoru szkoły katolickiéj do reprezentowania gminy w sprawach szkoły. Pan burmistrz M. zagaiwszy posiedzenie, dał wyjaśnienie na podstawie akt o celu zebrania ojców rodzin katolickiéj gminy, z którego się wykazało, że szkoła katolicka w Gnieźnie ma z abluicyi drzewa etatowego kilkanaście tysięcy talarów kapitału, a konawszy się, iż tutejsze Kolegium szkoły katolickiéj nie ma ze strony gminy raz na zawsze danego upoważnienia do spraw, które podług powszechnego prawa krajowego osobnych wymagają reprezentantów gminy, poleciła magistratowi Gniezna, aby katolicką gminę szkólną spowodował do udzielenia Dozorowi szkólnemu potrzebnego umocowania. Czy król. rejencya miała zamiar wyjednać od gminy stałe dla dzisiejszego dozoru umocowanie do zastępowania gminy we wszystkich sprawach szkólnych w charakterze reprezentantów téjże, nie mogę twierdzić stanowczo; ale to pewna, że magistrat zrobił zgromadzonym członkom gminy tę propozycyą. Ci jednak nie przyjęli téj propozycyi w zupełności, lecz zastrzegli się, że członków obecnego dozoru upoważniają do zastąpienia gminy jedynie w téj jednéj sprawie, t. j. do odebrania rzeczonego kapitału abluicyjnego i wystawienia pokwitowania. Do innych zaś spraw szkoły dotyczących, do którychby w przyszłości potrzeba było osobnéj reprezentacyi, gotowi są w osobnych terminach osobnych ad hoc wybrać reprezentantów, albo tych samych co dziś panów do zastąpienia ich uprosić. Gdyby bowiem gmina była raz na zawsze zlała na dozór szkólny wszystkie swe prawa do szkoły, natenczas możnaby się w przyszłości obawiać (co téż słusznie podniósł jeden ze zgromadzonych), że interesa szkoły nie zawsze może byłyby prowadzone po myśli gminy, raz że członkowie dozoru mogliby się różnić nieraz w zapatrywaniu od gminy, a powtóre, co najważniejsza i co jeden z obywateli poruszył z przyciskiem, że po dziś dzień wybór członków dozoru szkólnego nie jest saméj gminie absolutnie pozostawiony — bo, jak tego sami doznaliśmy, kandydatów gminy władze rządowe po dwakroć w części odrzuciły i jednego członka dozoru same zamianowały. Reprezentantów zaś gminy, jeźli ich kiedy będzie do spraw szkólnych potrzeba, wiemy, że król. rejencya nie zwali — więc wolimy się narazić w danym razie na częstsze terminy, aniżeli wypuścić z ręki ostatnie szczątki praw naszych do zarządu szkólnych interesów, zwłaszcza w chwili, gdzie prawdziwe szkoły i dziatek naszych dobro większéj niż kiedykolwiek wymaga od nas opieki i troskliwości.

Z nad Wierzycy, 2 grudnia.

(Sprawy bieżące. — Podwyższenie dochodów proboszczowskich przez rząd. — Potrójny „ślub“ cywilny. — Kilka faktów autorowi „żalów politycznych“ z Prus. — W sprawie podziału naszéj prowincyi.)

(—k.) Jeden z nowowyświęconych księży naszych, ks. Hundsdorf, skazany za odprawienie mszy św., przy drzwiach niezamkniętych na 10 tal. albo trzy dni więzienia. Drugi ksiądz Klatt (Polak) w podobnéj sprawie zapozwany przed sąd kwidzyński.

Przed półtora roku zgłosił się naczelny prezes do ks. Biskupa, by wymienił mu te probostwa, które mniéj mają dochodu niż 400 tal., odwołując się na rozporządzenie ministerstwa, obiecujące wszystkim księżom dopełnić 400 talarów, a pastorom 500 talarów stałéj pensyi. Ksiądz Biskup podał kilka probostw, gdy pan prezes drugim listem obiecał, że minimum pensyi księży i pastorów zostanie w naszéj prowincyi zrównane na 500 tal. Księża osobiście byli niechętni temu wtrąceniu się rządu w sprawę dochodów, mianowicie dla tego, że podwyższenie rządowe miało się tylko tym wypłacać, którzy prócz wystarczającéj pensyi mogliby téż wykazać pewne dosyć wysokie minimum lojalności i w témże wytrwali. Dla tego byli tacy, którzy organa policyjne dochodzące wysokości pensyi, zbywali niczém i wprost oświadczali, że kwitują z wszystkich dopłat. Pruską biórowością sprawa się ciągnęła niemal dwa lata, aż dopiero teraz począł się srebrny deszcz zlewać na spragnionych proboszczów. Jednemu dołożył rząd 12 (dwanaście) talarów, które powinien miesięcznemi ratami pobierać z kasy powiatowéj, a drugiemu trzy talary więcéj pod tymże warunkiem. Dodać należy, że wypłata dokładki może być w każdym czasie wstrzymana.

Jako kuryozum z nowych urzędów cywilnych posłużyć może zdarzenie świeże z wioski pod Gniewem. Tamtejszy Amtsvorsteher ma zastępcę, którym jest inspektor, Niemiec, jak pan i przełożony jego. Obu dodano młodego nauczyciela jako pomocnika, gdyż okolica czysto polska. Zdarzyło się, iż para nowożeńców przybyła do wpisu. W lokalu urzędowym był tylko młody pomocnik, który naturalnie wszystko zwykł sam robić. Zabrał się i tu do wpisu i wszystko odbyło się po ukazie, gdy wpadł przypadkiem pan inspektor do bióra. Powątpiewając o prawomocności zapisu nauczycielowego, zasapał się i daléj ciągnąc rzecz od samego początku, szczęśliwie doszedł już do „tak się działo“ i t d, gdy za jakimś interesem wszedł sam pan Amtsvorsteher i nuż kazuistycznie rozbierać, czy to prawnie się dzieje. Doszedł tedy do tego, że wobecności przełożonego kończy się władza zastępcy i — do trzeciego razu sztuka — nowożeńcy oświadczyli po raz trzeci, iż zawierają małżeństwo.

Korespondent z Prus Zachodnich do Wiarusa rozwodził się w drugim liście (num. 137.) o moich uwagach. Powiedziałem, że duchowieństwo nasze solidarnie trzyma się zasad uznanych za kościelne i przestrzeganych przez urząd biskupi. Korespondent Wiarusa odwołuje się na adres duchowienstwa do ks. Biskupa i dowodzi, że wielu księży niepodpisaniem adresu zadokumentowało inne zapatrywanie. Konstatuję więc, że brak na adresie podpisów z jednego dekanatu całego, a z reszty tylko dwu księży. Dekanat pomczański nie wysłał adresu dla opieszałości swego dziekana, jakem się dowiedział z prywatnéj rozmowy, a wszyscy księża tamtejsi gotowi dziś jeszcze wynurzyć swe przywiązanie ks. Biskupowi. O owych dwu księżach wolę nie mówić, w jednym przypadku byłaby rzecz niesmaczna, jednak tyle pewna, że przydomek „Niemiec“ dostał się tylko jednemu z nich i to dla zamanifestowania metamorfozy narodowéj — może w chwili rozdraźnienia — przy innéj okazyi. — Sprawę wikaryuszów niepotrzebnie wciągnął korespondent, bo nie powstała wskutek ustaw majowych. Rzecz tę trzeba inaczéj i na inném miejscu poruszyć, a skoro się to stanie, zaręczam, że cały kler nasz, uznając niedostatki w dotychczasowém urządzeniu wikaryatów, będzie sprzymierzeńcem autora „żalów politycznych“. — Jak obsadzić probostwa wakujące patronatu prywatnego, bez narażenia księży albo zasad Kościoła katolickiego, nie wiemy. Dziś chyba trzymać się zasady: „post nubila spero lucem“ — i zniesienia wszystkich patronatów rządowych.

Posłowie Niemcy z prowincyi pruskiéj postanowili popierać rozdwojenie olbrzymiego obwodu prezesa królewieckiego. Sądzę, że zamiar ich skończy się pomyślnie. Tak przynajmniéj wyraził się list jednego z nich do Elbinger Zeitung. Nam ten podział przyniósłby téż niejednę korzyść, dla tego pilnie śledzimy losu tego projektu

---

Kraków, 1 grudnia.

(„Porcye“ p. hr. Stanisława Tarnowskiego. — Prelekcye. — Koło polskie w Wiedniu. — Pogłoska o przyjeździe Cesarstwa. — Towarzystwo ogniowe.)

(†) Po upłynionym dopiero miesiącu artykuł p. Stanisława Tarnowskiego Porcye zaczął wywoływać liczne protestacye obywateli wschodniéj Galicyi. Protestacye te nie zmniejszają zasługi autora, który oburzony pogłoskami i przechwałkami, jakie w téj smutnéj materyi szerzono po Lwowie, napiętnował to zgorszenie „niechaj boli jako chce.“ Było do przewidzenia, że pocisk ten zwłaszcza z téj strony rzucony, wzbudzi wielkie rozdraźnienie. Tém téż lepiéj, niechaj się ocuci uśpiona w Galicyi opinia publiczna, niechaj poczucie tradycyi szlacheckiéj odezwie się znów i zrzuci z siebie tę krustę obojętności, w jaką się przybrała, gdy ją skandaliczna prasa lwowska poniewiera. Jeśli Porcye są wyjątkiem, to powtórzymy z p. Stanisławem Tarnowskim: „tém lepiéj, nikt bardziéj niż my cieszyć się z tego nie będziemy.“ Bo bądź co bądź, owe Porcye to odstąpienie od tradycyi szlacheckiéj, którą tylko nieprzyjaciele o ucisk ludu oskarżają, ale właśnie demokratyczne i liberalne dopiero czasy przyniosły z sobą to zrównanie, w którém silniejszy słabszego exploatuje. Jeśli jaki zarzut artykułowi p. Tarnowskiego uczynić można, to ten jedynie, że w szlachetném oburzeniu poszedł za daleko, że pomiędzy dawnym pańszczyznianym stósunkiem, dopuszczającym nadużyć, ale opartym w gruncie na patryarchalizmie, a tym nowym produktem epoki walki o byt, szukał analogii, że wystąpił z oskarżeniem szlachty, kiedy owe wyjątki to dorobkowicze i ekonomowicze, nie szlacheckie i tradycyjne, ale liberalne i postępowe wyznający zasady i kierujący się opinią Dziennika Polskiego, a w najlepszym razie Gazety Narodowéj. Niebawem cały spór się uśmierzy i doprowadzi do tego rezultatu, że w zarodzie stłumioném zostanie złe, które miejscami zaczynało kiełkować.

Podczas kiedy trwa polemika, ten co ją wywołał rozpoczął szereg prelekcyi na korzyść Towarzystwa bratniéj pomocy uczniów uniwersytetu. Tym razem wybrał p. Tarnowski mało znany i lekceważony dramat Słowackiego Nieporównani, drukowany w pismach pośmiertnych, przez profesora Małeckiego wydanych. Prelegent umiał zaciekawić publiczność przez wplątanie kilku analogii dość przezroczystych, aby módz poznać osoby i typy, które może poeta miał na myśli, które w każdym razie niejeden rys podobieństwa z postaciami dramatu miały wspólny. Jutro prelekcya ks. kan. Goljana, który po raz drugi zstępuje z kazalnicy, aby swoją nieporównaną wymowę rozwinąć na katedrze przed publicznością. Katedra bowiem profesorska nie jest obcą znakomitemu krasomówcy; za rządów margr. Wielopolskiego objął on już był katedrę na uniwersytecie warszawskim, a obecnie przyjął miejsce zastępcy profesora w tutejszym Wydziale teologicznym. Kiedy téż kapłan niezrównanéj gorliwości, mąż nauki niezmiernéj, talentu wymowy, któremu równego nie łatwo znaleść nietylko u nas ale w Europie, kiedy téż ks. Goljan przestanie zastępować prowizorycznie drugich i uzyska jakąkolwiek stałą posadę? Prawda, że nie zwykł on się o nią dobijać, i trzeba było całego nacisku przyjaciół, co więcéj, wyraźnego rozkazu Biskupa, aby go zniewolić do podania się na posadę proboszcza przy kościele N. Panny Maryi. Parafianie zanosili gorące petycye do namiestnictwa za nominacyą ks Goljana. A jednak drugi rok upływa, dotąd prowizoryum trwa, a ze strony przeciwnéj tyle poruszono intryg, że czciciele zasług ks. Goljana zwątpiwszy o dobrym skutku ich starań, pragną, aby przynajmniéj prowizoryum jak najdłużéj się przeciągło.

Kraków lubo w tym roku nie ściągnął dość licznych gości z innych prowincyi, jak po inne lata, wszelako objawia pod tę porę niezwykły ruch. Miewamy jednego dnia po trzy widowiska i zebrania razem. Zwyczaj prelekcyi utrwalił się tu stanowczo, teatr także coraz liczniejszą ściąga publiczność, mniejszém powodzeniem cieszą się koncertanci.

Z Wiednia nadchodzą tu niepokojące wieści o dezorganizacyi, która się wkrada w Koło polskie, a któréj objawem było świeże zerwanie solidarności przez nowo obranego posła z gmin wiejskich okręgu Kraków, Chrzanów i Wieliczka. Czas skarcił ten objaw dezorganizacyjny, bo skutki jego mogą być fatalne. W Wiedniu mniéj ścieśniona jest więź solidarności niż w Berlinie, bo dotąd uwodziliśmy się ciągle tą myślą, że w Radzie państwa mamy raczéj dodatnie, afirmatywne, niżli stanowisko protestacyi jak w Berlinie. Dziś delegacya doszła do tego impasu, z którego nie wie stanowczo, czy przejść do opozycyi, czy szukać jeszcze środków ugody i kompromisu. Skoro polityka galicyjska nie oparła się na gruncie zasad, nic dziwnego, że musiała się wkraść tu nieporadność i rozkład, który każdą jednostkę w inną popycha stronę.

Niektóre z dzienników wiedeńskich podały pogłoskę, jakoby cesarstwo austryaccy wybierali się do Galicyi i to jeszcze w czasie wielkanocnym. Nic piękniejszego, na polskie święcone „pod Barany.“ Lecz żart na stronę, ta pogłoska, nie mająca za sobą w obecnych okolicznościach prawdopodobieństwa, nasuwa smutne zestawienie, jakie od lat kilku ponieśliśmy w kraju naszym straty. Oczywiście, że aby podjąć godnie monarszą parę, trzebaby ją otoczyć historycznemi imionami i zastępem przodującéj w kraju arystokracyi. Tak robili Węgrzy, tak czynią dziś Czesi, gdy monarchę z małżonką zapraszają na polowanie. Tak téż i w Galicyi miało być przed czterma laty. Wówczas cesarstwo zapowiadając swój przyjazd sami oświadczyli, że nie w gmachu rządowym, ale w gościnie u panów polskich chcą mieszkać. Więc w Krakowie przygotowywano pałac „pod Baranami“ na ich przyjęcie, a ś. p. Adam Potocki mianowany został mistrzem ceremonii na czas podróży. Z Krakowa mieli wstąpić N. Państwo do ś. p. księcia Władysława Sanguszki do Gumnisk, do hr. Alfredostwa Potockich do Łańcutu. I rzeczywiście byłoby komu przyjąć i otoczyć dostojną parę. Dziś nie ma już Adama Potockiego, Jerzego Lubomirskiego, Leona Rzewuskiego, Władysława Sanguszki. Same wdowie domy, a młodsze pokolenie jeszcze nie podrosło, jeszcze nie zajęło odpowiednich stanowisk. Dodajmy do tego smutne sprawy kolejowe, które słusznie lub nie, ale rzucają cień na niektóre osobistości naczelne zajmujące stanowiska — a przyznać musimy, że podróż cesarska wielkieby w kraju wywołała zakłopotanie.

Odbyło się tu w przeszłym tygodniu zgromadzenie Rady nadzorczéj Towarzystwa ogniowego. Wszystkie złośliwe pogłoski, rozsiewane na wiosnę, upadły same przez się, a Rada nadzorcza sprawdzić mogła tylko korzystny rozwój instytucyi na wzajemności opartéj i mimo tylu klęsk pożaru rozszerzającą coraz więcéj swą działalność, nawet po za granice Galicyi, do Królestwa Polskiego.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować sędziów powiatowych Trelewskiego w Trzebnicy i Jensch w Wągrówcu radzcami sądu powiatowego.

---

* **Od p. Grentkowskiego**, rzeźbiarza tutejszego, otrzymaliśmy pismo następujące:

„Wykonywając modele (orły, szable, wieńce i szako ułańskie) do odlewu pomnika, obecnie postawionego w Niegolewie dla towarzyszów broni ś. p. pułkownika Niegolewskiego, poległych pod Somo-Sierra dnia 30 listopada 1808 r., powziąłem myśl wykonania kopii tegoż pomnika, jako pomnika narodowego i historycznego, w mniejszym formacie (17 cali wysokim) na podstawie marmuru zamiast granitu, jak oryginał, celem rozpowszechnienia i przesłania narodowym muzeom i zbiorom, jak w Rapersvyl, Akademii Umiejętności w Krakowie, Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Towarzystwu historycznemu w Paryżu, Bibliotece Ossolińskich we Lwowie i innym, aby dać przez to wyobrażenie i sposobność widzenia i przypomnienia pamiątki historycznéj tym, którzy nie byli i nie będą może w Niegolewie. Ze zaś wykonanie ozdobne takiéj kopii wymaga kosztów, przeto dla zrównoważenia wydatków zrobić mam zamiar większą liczbę egzemplarzy dla osób prywatnych, którym są zawsze drogie narodowe wspomnienia i pamiątki. Cena egzemplarza wynosiłaby 6 tal, gdyż wykonanie zależeć będzie od ilość i zapisanych egzemplarzy.

Upraszam wszystkie pisma polskie o powtórzenie niniejszéj odezwy.

Grentkowski,
rzeźbiarz w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 64.

* **W Towarzystwie Przemysłowém** będzie miał w przyszły poniedziałek, dnia 7 b. m., wykład ksiądz Janke „O dramacie w Polsce.“

* **Koncert p Miska Hauser**, sławnego skrzypka węgierskiego, odbył się onegdaj na sali Bazarowéj przed licznie zebraną publicznością z wielkiém powodzeniem. Z entuzyazmem przyjęto mianowicie odegrane przez koncertanta „Rapsodye węgierskie“ własnéj jego kompozycyi; tudzież utwory jego „Przeczucie i „Pieśń przy kołysce.“

* **Z Dobrzycy** dochodzi nas pismo następujące:

„Co do ostrzeżenia, zamieszczonego w Kuryerze z dnia 1 bm., a tyczącego się oszusta, wyzyskującego listami ofiarność na rzecz ks. Bąka, wykazało się, że list ks. Jarochowskiego z Pempowa do rekognicyi mi przysłany — pisany jest przez rymarza Swędzowskiego w Dobrzycy, na którego ręce wsparcia dla ks. Bąka przesłane być miały. — Ostrzega się więc powtórnie przed takiemi listami na rzecz wygnanych księży i uprasza się o doniesienie Redakcyi Kuryera, czy takowemi listami Swędzowski już nie osiągnął gdzie celu. List znajdujący się w rękach ks. J. a pisany do JW. Pani hr. Mycielskiéj, przesłany zostanie do król. prokuratoryi.

Ks. Ruszczyński.“

* **Śledztwo dyscyplinarne** przeciwko dyrektorowi gimnazyalnemu panu Stephan z Sremu wstąpiło świeżo w nowe stadyum. Panu Stephan udzielił, jak wiadomo, trybunał do rozstrzygania w sprawach dyscyplinarnych w Berlinie jedynie naganę, podczas kiedy instygator rządowy domagał się usunięcia go z urzędu. Przeciwko temu zatém wyrokowi założył, jak się dowiaduje Pos. Ztg, obecnie prokurator apelacyą.

* **P. Drenkmann**, nowy wiceprezes tutejszego sądu apelacyjnego, wprowadzono wczoraj na posiedzeniu plenarném członków tegoż sądu w nowe jego urzędowanie.

* **P. prof Szenic**, pierwszy nauczyciel przy gimnazyum w Sremie, przy którém tyle lat z korzyścią młodzieży pracował, przeniesiony zostanie od 1 stycznia r. p. do gimnazyum w Łupczycach (Leobschütz), na Górnym Szląsku.

* **Na targach na remonty** w W. Ks. Poznańskiém zakupiono w 1874 roku z 1753 koni, na sprzedaż przyprowadzonych, 552, i to 369 w obwodzie rejencyi poznańskiéj a 183 w obwodzie rejencyi bydgoskiéj. Za konie te zapłacono wogóle 109,611 tal., i to w obwodzie poznańskim 72 312 tal., w bydgoskim 37,299 talarów.

* **Na ulicy Fryderykowskiéj** wyciągnęła w tych dniach wieczorem kobieta jednemu z tutejszych obywateli z kieszonki zegarek złoty z łańcuszkiem.

* **Na kolei żelaznéj** toruńsko-wystruckiéj wypadł onegdaj przy wyjeździe do stacyi Jabłonowo pociąg

z szyn, przy czém kilku urzędników kolejowych odniosło już to lżejsze, już to cięższe rany; prócz tego zostało ośm wagonów zdruzgotanych.

* **W uniwersytecie warszawskim** otrzymali w dniu 24 z. m. stopnie lekarzy następujący panowie: Arnold Baurertz, Jan Dukalski, Henryk Goldblum (z odznaczeniem), Juljan Kramsztyk (z odznaczeniem), Stanisław Lalewicz, Konstanty Miller, Antoni Owsiany, Aleksander Piątkowski, Stanisław Pruski, Ignacy Rybiński (z odznaczeniem), Jan Sawicki, Emilian Wolski i Józef Zalejski.

* **Fabryka wyrobów tabaoznych** Towarzystwa „Union" w Warszawie, dawniéj własność Leopolda Kronenberga, pod względem wielkości, zasobności i ilości dostarczanego przez nią produktu, po istniejącéj w Strasburgu, drugi z rzędu zakład tego rodzaju w Europie, zatrudnia przeszło 700 robotników. Wszyscy ci robotnicy są krajowcami, pomiędzy tymi jest 650 katolików, około 50 ewangielików i starozakonnych.

* **Rocznicę śmierci Mickiewicza** obchodzono we Lwowie w tym roku bardzo uroczyście. Obchód uroczysty, urządzony przez młodzież uniwersytecką w dniu 28 zm., na wielkiéj sali ratuszowéj zgromadził nadzwyczaj liczną publiczność i wypadł jak donoszą pisma miejscowe, pod każdym względem świetnie. Po wstępném przemówieniu prezesa „Czytelni akademickiéj," p. Karola Engla, odśpiewał pan Wysocki pieśń dyrektora Mikulego pod tytułem: „Hora," pełną sielskiéj prostoty i poezyi. „Hora" wprawiła słuchaczy w entuzyazm. Następnie odczytał p. Chyliński rzecz „o Adamie Mickiewiczu wobec politycznych i umysłowych prądów swego wieku." Po prelekcyi nastąpiły produkcye z muzyki, śpiewu i deklamacyi: dyr. Mikuli z dziesięcio etnim M. Rosenthal odegrali „Rondo" Chopina; pp. Nurkowski i Traczewski deklamowali ustępy z „Konrada Wallenroda" Na zakończenie przemówił dr. E Czerkawski. Komitet, urządzający uroczystość otrzymał kilka listów i telegramów od rodaków z prowincyi i z zagranicy. — Dnia następnego, 29 listopada, obchodziła uroczyście rocznicę powstania listopadowego „Czytelnia akademicka" i „Gwiazda."

Prócz Lwowa obchodziło uroczystość listopadową i kilka mniejszych miast galicyjskich, między innemi Stanisławów, gdzie obchodem zajęło się Stowarzyszenie „Gwiazdy," na którego czele stoi ks. Bajewski.

I w Krakowie wypadł obchód rocznicy zgonu Mickiewicza, urządzony przez młodzież niwersytecką na sali hotelu Saskiego, bardzo świetnie. Z działu deklamacyjnego zwracał najwięcéj na siebie uwagę wiersz ułożony przez jednego z uczniów instytutu technicznego, którego ustęp końcowy tak brzmi:

Z takim okrzykiem, w przyszłość śmiało idźmy
W ufności, w myślach i w czuciu jednacy,
I jak to chłopię w zapale pochwyćmy.....
Czy znów za oręż? nie, za młoty pracy!
Wszak nam już miejsca nie stało na blizny
Toć nie krwią dzisiaj, ale krwawym potem
Mamy okupić zbawienie Ojczyzny.....
Miecz pryska nawet pod żelaznym młotem.

* **Autograf Kościuszki.** Donoszą z Wiednia do Wieku: W składzie fotografii Aug. Angerera na Verlaengerte-Kaertnerstrasse, przed którym jak przed cudownym obrazem kupią się w każdéj dnia porze gromady przechodniów, dla przypatrzenia się wizerunkom współczesnych znakomitości, wystawiona jest od kilku dni fotografowaną podobizna autografu T. Kościuszki, wykonana bardzo starannie w rzeczywistéj wielkości. Jestto list Kościuszki do jenerał-majora Czapskiego następującéj osnowy:

„Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju
Notę W-go Pułkownika Szyrera i Inkwizycye na | Officiera od Regimentu JW. Potockiego Sta. Szczyrzec | mam honor przesłać z winnym pisząc się | z poważaniem |

JWW. Pana Dobrodzieja
Naniższym sługą
T. Kościuszko

Dnia 23 lipca 1791
z Starego Konstantynowa.
JW. Czapski GM."

Nazwisko Szczyrzec jest nieczytelne i dla tego wątpliwe. Kreski oznaczają szerokość wierszów

* **Pan Antoni Pietkiewicz** (Adam Pług) przybędzie, jak donosi Gaz. Pol., wkrótce do Warszawy, gdzie osiedli się stale i przyjmie współredaktorstwo Kłosów.

* **Pan Jasiński,** b. dyrektor teatrów warszawskich, objął reżyserką i dyrekcyą teatru amatorskiego, urządzonego w gmachu Towarzystwa Dobroczynności.

* **Projekt sali licytacyjnéj** w Warszawie przyszedł już do skutku. Feliks hr. Łubieński i Władysław Cohn zawarli w dniu 24 z. m. kontrakt, mocą którego zawiązaną została spółka handlowa w celu sprzedaży drogą publicznéj licytacyi wszelkich ruchomości, pochodzących z wyprzedaży, zapasów sklepowych, ruchomości domowych, przedmiotów sztuki itd.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 5 grudnia, Piotra Chryzologa. Wschód słońca o godzinie 7 minut 55; zachód o godzinie 3 minut 46. Długość dnia 7 godzin 49 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 5 grudnia 1677 sejm potwierdza ugodę Zórawińską. — 1830 Chłopicki bierze dyktaturę.

Sejmik
Spółek Zarobkowych
w Toruniu.

(Ciąg dalszy)

Doktor Rakowicz, zabrawszy głos przy drugim punkcie porządku dziennego: „Sprawozdanie z kasy Związku, odczytane przez podskarbiego," wykazał, że dochód kasy związkowéj, pochodzący ze składek wnoszonych przez Spółki, wynosił od dnia 18 listopada 1873 r. 165 tal. 5 srb. 3 fen., rozchód zaś 143 tal. 29 srb., tak, że remanentem w kasie pozostało 21 tal. 6 srb. 3 fen. Po zamknięciu już rachunków nadesłała jeszcze Spółka poznańska 50 tal. składki. Na rewizorów rachunków związkowych wybrano pp. Kantaka i Orłowskiego.—W kwestyi formy, za pomocą któréj osoby, nie umiejące pisać, czyli tak zwani analfabeci mogą przystępować do Spółki, referował pan Magdziński i wykazywał, że przy podpisie pod ustawą Spółki nie umiejących pisać potrzebném jest koniecznie potwierdzenie notaryalne lub sądowe. Ażeby ułatwić téj kategoryi ludziom przystęp do Spółek, komisya wniosła następującą rezolucyą:

I. Sejmik spółek zarobkowych poleca: aby zarządy spółek zastósowywały się ściśle do istniejących przepisów prawnych co do analfabetów i takich tylko członków przyjmowały do spółek, którzy według formy prawnéj jako członkowie zobowiązywać się mogą.

II Przy téjż sposobności poleca się Komitetowi Związku spółek zarobkowych, aby przez posłów naszych w berlińskich ciałach ustawodawczych starały się o zmianę odnośnych paragrafów w drodze ustawodawczéj, a to w duchu ułatwienia przystępu do spółek osobom nie umiejącym pisać.

Dr. Rzepnikowski złożył z swéj strony w biurze następujący wniosek:

Sejmik uchwala: Wezwać Komitet związkowy, aby zakomunikował Spółkom formę prawną, w jakiéj analfabeci do Spółek przystępować mogą.

Po dość obszernéj dyskusyi, Sejmik przyjął tak rezolucyą swéj komisyi, jak i wniosek p. dr. Rzepnikowskiego.

Do punktu piątego porządku dziennego, który brzmi: „Jaki interes mają spółki, ażeby ich członkowie nie należeli równocześnie do innych Spółek téj saméj kategoryi, bądź miejscowych, bądź zamiejscowych," złożył w biurze ks Gośnski następujący wniosek:

Sejmik poleca księdzu patronowi, aby w sprawozdaniach rocznych o działalności spółek wogóle umieszczał spis członków wszystkich spółek zarobkowych, z których każda zosobna przesłać winna patronowi spis swoich członków wraz z rachunkami rocznemi.

Ks. Gośnski, będący zarazem referentem komisyi prawniczéj, która nad pomienionym punktem obradowała, przedstawił w jéj imieniu następującą rezolucyą:

Sejmik uchwala: Zasadniczo uważa się należenie równocześnie do kilku spółek za niewłaściwe, a gdy tego uniknąć niepodobno, poleca się zarządom, aby przez wzajemne porozumienie się z innemi spółkami w razach danych starały się dowiedzieć o członkach należących do innych spółek, o wysokości ich kredytu i obciążeniu konta.

W dyskusyi, nad wnioskami temi wszczętéj, brali udział pp. dr. Rakowicz, dr. Rzepnikowski, dr. Donimirski, Magdziński i Chociszewski itd., poczém przyjęto rezolucyą komisyi a odrzucono wniosek księdza Gośnskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne.

* **Berlin,** 3 grudnia. [Z parlamentu niemieckiego. — W sprawie hrabiego Arnima. — Odpowiedź katolików z Rio de Janeiro. — Doniesienia bieżące.] Na wczorajszém posiedzeniu plenarném parlamentu niemieckiego zawiadomiono nasamprzód izbę o ukonstytuowaniu się komisyi dla projektu budżetowego dla Alzacyi i Lotaryngii, do któréj wybrano pomiędzy innymi i następujących posłów alzacko-lotaryngskich: Simonis, Guerber, Winterer i Schauenburg. — Postępowanie karne przeciwko posłom socyalno-demokratycznym Reimer i Hasenclever zniesione zostało na czas twania sesyi obecnéj parlamentu. — Wniosek posła Baumgarten i towarzyszów, ażeby w każdém państwie związkowém istniała reprezentacya narodu, (tak zwany wniosek meklemburgski konstytucyjny), przyjęto przeciwko głosom stronnictwa centrum i konserwatystów, po odrzuceniu przeciw wniosku socyal-demokratów Hasselmann i Reimer, ażeby reprezentacya ta w wszystkich państwach związkowych wychodziła z bezpośrednich wyborów.

Boersen Ztg dowiaduje się, że termin audyencyjny w sprawie hrabiego Harry Arnima, wyznaczony na dzień 9 bm., został na nieograniczony czas odroczony.

Na początku bieżącego roku wystósowała pewna liczba katolickiéj szlachty i innych wybitniejszych katolików niemieckich, pomiędzy którymi znajdowali się prawie wszyscy członkowie frakcyi centrum, adres do zarządu „Assosiação Cotholica Fluminense" w Rio de Janeiro (w Brazylii), na który w tych dniach nadeszła odpowiedź na ręce barona Feliksa v. Loe. Brazylijscy katolicy zapewniają w swéj odpowiedzi, iż zawsze stale bronić będą prraw Kościoła katolickiego przeciw naciskowi, pochodzącemu od rządu, i winszują katolikom niemieckim iż potrafili na gruncie prawnym tak świetnie wytrwać w obronie wiary św, przez ojców im przekazanéj.

Książę Albrecht wyjechał wczoraj wieczorem z towarzyszącymi mu jenerałami i innymi oficerami ztąd do Petersburga, ażeby, będąc zaproszonym przez cara Aleksandra, wziąć udział dnia 8 bm. w uroczystości orderowéj św. Jerzego. W orszaku księcia znajduje się również marszałek dworu hrabia v d. Schulenburg.

Do Germanii piszą z Kassel, że podług otrzymanego z Pragi telegramu, b. elektor heski bynajmniéj nie jest chory i że pogłoska o jego słabości powstała ztąd, iż przez upadnięcie na ulicy nieco się potłukł.

W chorobie jenerała feldmarszałka, hrabiego Roon zaszła zmiana na lepsze, tak że lekarze żywią nadzieję, iż hrabia przyjdzie zupełnie, jakkolwiek zwolna, znowu do zdrowia.

* **Kijów.** [Ilość skonfiskowanych dóbr Polakom.] Zupełnéj konfiskacie uległy, jak donosi tutejszy korespondent do Dzien. Pol, na Ukrainie, w gubernii kijowskiéj, majątki dziesięciu właścicieli, posiadających 15,821 dziesięcin ziemi, częściowéj konfiskacie siedmiu właścicieli z 4,704 dziesięcinami ziemi, sekwestracyi uległo trzech z 500 dziesięcinami. Ogółem zatém żywioł polski stracił na Ukrainie z górą 20,000 dziesięcin ziemi. Największe wysilenia ze strony moskiewskiéj potrafiły zaledwie do tego doprowadzić, że nie Polaków (ale téż i nie Moskali) właścicieli większych posiadłości jest obecnie na Ukrainie 475, którzy posiadają wszyscy razem ziemi 731,765 dziesięcin, Polaków zaś, takichże właścicieli, pozostaje 1,008, władających 1,246,750 dziesięcin ziemi. Doliczając do większych mniejsze posiadłości: Moskali, Ukraińców, Niemców itd. jest 1175 właścicieli, w posiadaniu 867,746 dziesięcin ziemi; a tylko Polaków jest 1,134, a zatém o 45 mniéj, aniżeli razem wziętych właścicieli: Moskali, Ukraińców, Niemców itd. (urzędownie: nie Polaków) a ziemia w posiadaniu ich zostająca wynosi 1,304,262 dziesięcin; a zatém Polacy mają ziemi więcéj o 436,516 dziesięcin. Cyfry te wymownie świadczą o żywotności polskiéj, dowodzą zarazem, jak barbarzyńską jest Moskwa, gdy tylu i takich obywateli w kraju od lat 10 pozbawia praw i niejako wyklucza z życia ekonomicznego. Ileż to sił, dodaje wspomniony korespondent, marnie ginie, jaka strata dla samego państwa i czegoż chce. do czego dąży carat dzisiejszym systemem? Mógł się już przekonać, że żywiołu polskiego nie złamie, więc chyba mu chodzi nie o obrusienie, ale o wyludnienie Ukrainy, zrobienie z niéj pustyni, jaką była ona, zanim żywioł polski nie zrobił z niéj kraju najbogatszego, granice cywilizacyi rozszerzając ku Wschodowi. W takim razie, ale tylko w takim dzisiejsze kroki rządu są usprawiedliwione.

* **Paryż,** 1 grudnia. [Wpływ listu hrabiego de Chambord na sytuacyą dzisiejszą. — Kwestya fuzyi dwóch centrów. — Nowa rada municypalna w Paryżu. — Rocznica powstania listopadowego w Polsce. — Personalia.] Zamięszanie w Wersalu i w pałacu Elysée dziś większém jest niż kiedykolwiek. List hrabiego de Chambord, w którym tenże wzywa swych przyjaciół, aby nie głosowali za prawami konstytucyjnemi, pokrzyżował wszelkie plany i zamiary, które do téj pory miano, najniespodziewaniéj w świecie. Instrukcye przesłane przez króla Henryka V zachwiały nagle umiarkowaną prawicę do tego stopnia, że liczba rojalistów, którzy odpadli od Mac Mahona skutkiem oświadczenia królewskiego, wynosić dziś już ma około 30 do 40, tak że skrajna prawica wzrosła od wczoraj do 70—80 członków. Z tego téż powodu wywołał list hrabiego de Chambord wielkie przerażenie w kołach urzędowych. Marszałek Mac Mahon, który dziś właśnie chciał udać się do Wersalu, pozostał skutkiem tego jeszcze w Paryżu, a rada ministrów zwołaną została na godzinę 9 z rana do pałacu Elysée. Po żwawéj a nawet burzliwéj dyskusyi postanowiono tamże tenor orędzia zmienić i wystósować do Zgromadzenia narodowego jedynie orędzie przedmiotowe, w którém prawa konstytucyjne albo wcale nie mają być poruszone, albo, jeśli już koniecznie nastąpić to będzie musiało, to chyba tylko bardzo pobieżnie. Jedyna rzecz jako tako interesująca, która się tu z Wersalu dotychczas przedarła, jest to oddźwięk pogłosek krążących po rozmaitych kółkach i frakcyach parlamentarnych. Wszystkie te pogłoski okazują wymownie, że ukonstytuowanie systematu z całą pewnością nie przyjdzie do skutku, a rząd ma zupełną słuszność, jeśli już teraz przygotowuje się na nieuchronną porażkę. List hrabiego de Chambord, który 60 przynajmniéj legitymistów uczyni nieubłaganymi wrogami septennatu, sprowadza widoki na utworzenie jakiéj takiéj większości rządowéj do zera. Książę de Broglie dokłada wszelkich starań, aby umiarkowaną prawicę utrzymać nadal przy swoim programie, atoli dotychczas mało znajduje posłuchu.

W dawniejszéj radzie municypalnéj miasta Paryża przedstawianą była skrajna lewica, tj. radykaliści, przez 18 członków, lewica kierunku pana Grévy przez 22, centrum przez 9, a prawica przez 20 członków. Skazanie pana Ranc zredukowało radykalistów do liczby 17 a śmierć bonapartysty Ohnet pozostawiła 19 członków prawicy Wybór niedzielny zmienił znacznie powyższy stósunek i zmienił go na niekorzyść żywiołu umiarkowanego i monarchistów. W nowéj dziś radzie municypalnéj posiada skrajna lewica i lewe centrum 30, a prawica wogóle tylko 9 członków. Pięć wyborów ściślejszych, które jeszcze mają być roztrzygnięte, dostarczy prawdopodovnie lewemu centrum i lewicy po dwóch reprezentantów prawicy zaś tylko jednego. Le Temps podaje liczbę radzców municypalnych z obozu radykałów na 44; liczba ta wszakże jest nieco przesadzoną, gdyż 8 z tych, których Temps do rzędu radykałów zalicza, daleko bliżéj stoi pana Grévy niż panów Gambetty, Alloin-Targé i Chalemel-Lacour. Gdyby n. p. chodziło o zrobienie wniosku o amnestyą dla skazanych komunistów, za takim wnioskiem z pewnością nie więcéj jak 30 głosowałoby członków rady. Inaczéj atoli rzeczy się mają pod względem kwestyi edukacyjnéj. Większość nowéj rady municypalnéj stanowczo przechyla się za charakterem świeckim edukacyi. Dzienniki konserwatywne skarżą się na wzrost radykalizmu w Paryżu, lecz i to nie słusznie, jak dostatecznie dowodzą cyfry. Ogólna ilość oddanych onegdaj głosów radykalnych dochodzi do 169,000 ależ i pan Barodet swego czasu 170,000 głosów wybrany został w Paryżu do Zgromadzenia narodowego Liczba radykalnych wyborców nie powiększyła się zatém w Paryżu, ale niestety, konserwatywni wyborcy nie dopisali, a obojętność konserwatywnego bourgeois paryskiego nie mało się przyczyniła do zwycięstwa radykałów. Są tu dzielnice, w których z łatwością przeprowadzić było można kandydatów konserwatywnych, gdyby nie były temu stanęły na zawadzie apatya i rozdwojenie wyborców. Radykaliści tymczasem okazywali wszędzie wielką skrzętność i karność wzorową: i tak w Grenelle z 3875 wyborców zapisanych stawiło się do urny 3122; w la Chapelle z 2593 zapisanych wyborców przybyło 2555, a w St. Fargeau (Belleville) z 986 stanęło 803 i podobnie w innych okręgach.

Wczoraj odbyło się w kościele Wniebowstąpienia uroczyste nabożeństwo na pamiątkę rocznicy rewolucyi polskiéj z roku 1830. Na nabożeństwie tém było około 150 osób, pomiędzy któremi książę i księżna Czartoryscy (księżna Czartoryska jest, jak wiadomo, córką księcia Nemours). Nabożeństwo odprawił ksiądz Witkowski. Onegdaj wieczorem, dnia 29 listopada, obchodzili zamieszkali tu Polacy pamiętną rocznicę w osobnych kółkach w kilku kawiarniach. W Café de Francfort przy Rue Coquilière zebrało się około 80 Polaków, z których 60 zaocznie na śmierć skazanych było.

Najwyższa rada edukacyjna przyjęła onegdaj wniosek Biskupa z Anger, msgr. Freppel, o którym już donosiliśmy, a który wkłada na najwyższą radę edukacyjną obowiązek nadzoru nad edukacyą publiczną we Francyi. Wysadzono także komisyą, z 5 osób składającą się, która ma wniosek ten praktycznie zastósować.

Książęta orleańscy wypowiedzieli obudwom swym organom dotychczasowe kontrakty. Książę d'Aumale i hrabia Paryża są głównymi akcyonaryuszami dziennika le Temps. Do téj pory pozwolili oni mu dla niewiadomych przyczyn być liberalnym i antiorleanistowskim organem, być może, iż się to na przyszłość zmieni.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Księdza Pędzińskiego, proboszcza tutejszéj parafii św. Marcińskiéj, zawezwał p. v Massenbach na termin dnia 9 b m. pod zagrożeniem 30 tal. kary. Prócz tego otrzymał ksiądz P. zapozew od tegoż urzędnika, ażeby w przeciągu dwóch tygodni zapłacił nałożone już dawniéj na niego grzywny, w wysokości 30 tal., pod zagrożeniem nowéj kary w téj saméj wysokości.

* W dekanacie Średzkim zagrożeni karami dla tego, że nie korespondują z p Massenbachem w sprawach kościelnych: ks. lic. Jaskulski, prob. ze Śniecisk, 60 tal., ks. Janicki, prob. w Kórniku, 30 tal., ks. Antoniewicz, prob. w Bninie, 30 tal., ks. Cichowicz, prob. w Koszutach 30 tal., ks Sajdak prob. w Mądrem, 30 tal., ks. Brodziński, prob. w Krerowie, 30 tal., ks. Śniegowski, prob. w Tulcach, 30 tal. Kilku z nich: jak ks. Jaskulski, Janicki, Cichowicz otrzymali wezwanie na termin przed p. Massenbachem, by się wytłomaczyli z mniemanego nieposłuszeństwa, na którym przecież żaden z nich nie stanął.

* Radzca ziemiański powiatu śremskiego zakomunikował parafianom kościoła w Chwałkowie, że ponieważ patron p. Karśnicki z Mchów dotąd nie korzystał z przysługującego mu prawa obsadzenia opróżnionego probostwa w Chwałkowie, prawo to, w myśl nowych ustaw polityczno-kościelnych — przechodzi na parafian i wzywa ich do poczynienia potrzebnych do obsadzenia tego probostwa kroków.

Księdza Franciszka Gawłowicza z Ostrowa, skazanego za „nieprawne" wykonywanie funkcyi kapłańskich na 12 tal grzywien odnośnie na 4 dniowe więzienie, ściga sąd powiatowy w Krotoszynie listami gończemi.

* Dnia 22 bm. wręczył komisarz obwodowy z Jutrosina księdzu Grabowskiemu, wikaryuszowi z Chludowa, dekret banicyi, wzbraniający mu pobytu w powiatach Poznańskim i Obornickim i w mieście Poznaniu.

TELEGRAMY.

Londyn, 3 grudnia. Do dziennika Times donoszą z dnia wczorajszego z Waszyngtonu, że w orędziu prezydenta Granta do Kongresu, które w przyszły poniedziałek będzie odczytaném, podniesiona będzie ponownie konieczność, aby wrócić na nowo do wypłat w brzęczącéj monecie. Krom tego wzywać będzie orędzie rzeczone do przeprowadzenia nowych budowli w dziedzinie marynarki i polecać będzie nadto, aby dowóz zagranicznych płodów surowcowych do Unii, albo całkiem wolny był od opłaty cła, albo też, żeby przynajmniej stopę cła znacznie obniżono. I w sprawozdaniu sekretarza skarbu położony będzie przycisk na to, że powrót do wypłat w brzęczącéj monecie jest nader pożądanym. — Antenor donosi, że parowiec „La Plata" zatonął dnia 30 listopada w pobliżu wyspy Quessant. Z załogi jego udało się 15 ludziom ocalić, reszta zaś załogi, około 60 ludzi wraz z kapitanem okrętu, pogrążoną podobno została w nurtach morskich.

Petersburg, 3 grudnia. Dziennik urzędowy donosi, że car Aleksander powrócił wczoraj przed południem wraz z małżonką W. księcia następcy tronu z Liwadii do Carskiego Sioła. W. książę następca tronu także wczoraj powrócił i udał się niezwłocznie do Carskiego Sioła. — Cesarz przyjechał dziś o godzinie 1ej z południa z Carskiego Sioła, aby przytomnym być pamiątkowemu obchodowi gwardyjskiego pułku Semenowskiego. Miasto świetnie było przyozdobioném i mimo silnéj zamieci śnieżnéj, widać było na ulicach liczne tłumy ludu, który witał cara okrzykami pełnemi zapału. Po odbytéj paradzie w Manežu nastąpiło uroczyste otwarcie skweru admiralicyi. Cesarz przybył na miejsce w towarzystwie w. księcia następcy tronu i w. księcia Włodzimierza i przyjmowany był przez całe municypium. W Pałacu Zimowym będzie dziś obiad galowy, na który zaproszoną jest generalicya i korpus oficerów pułku Semenowskiego.

Wiedeń, 3 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby poselskiéj ukończono obrady ogólne nad budżetem. — Dyplomatyczny agent Rumunii powrócił, jak donosi Pester Lloyd do Wiednia, aby przyspieszyć zawarcie traktatu handlowego z Rumunią. Tenże dziennik dowiaduje się, że Serbia podobny traktat zawrzeć zamierza i że odnośny projekt już jest opracowany.

Bukareszt, 3 grudnia. Według rezultatu wyborów do komisyi, rozporządza rząd w obudwu Izbach znaczną większością.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 3 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego odczytano orędzie marszałka Mac Mahona. Było one mianowicie przez prawe i lewe centrum przychylnie przyjętém. Po odczytaniu orędzia przystąpiono do obrad nad projektem prawa, wniesionego przez pana Jaubert a tyczą

cego się wolności nauczania przy wyższych zakładach naukowych. Dokonany został wybór biur oddziałowych: w sześciu biurach przeszli kandydaci lewicy w innych zaś członkowie rozmaitych frakcyi prawicy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 4 grudnia.

BAZAR. Dr. Trzciński z żoną z Popowa, hr. Dobrzyński z Łowęcic, Niegolewski z Włościejewek, dr. Szułdrzyński z Żernik.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Sczaniecki z Janowca, Drwęski z Glinna, Iłowiecki ze Sarbinowa, Jasiński z Zabikowa, Anderpek z Loewenbergu, Probst ze Szmotuł, ks. Zimmermann z Dąbrówki, Lasker z Wrocławia, Puekler z Hamburga.

HOTEL PARYSKI. Ks. Sulikowski z Giecza, Raczyński z Król. Pol., Bolczyński z Jetrzykowa, Cohn ze Śremu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Polczyński z Nieżychowa, Chruskowski z Król. Pol, Kaźmierski z familią z Warszawy.

TILSNERA HOTEL GARNI. Szymański z żoną z Czewujewa, Lakrzewski z Zabikowa, Kwadkowki z żoną z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Rogowski z Berlina, Cohn z Berlina.

Skrzynka do listów.

Żywo nas obeszło to, co nam **parafianie gniewkowscy i ostrowscy** o swojém strapieniu piszą, listu ich przecież dla ważnych względów umieścić nam niepodobna. — **Panu F. S. z S.**, którego reklamacyi nie drukujemy, tłómaczymy tutaj, że choć może mieć słuszność, brak mu tytułu, aby się w sprawę, z natury swojéj bardzo drażliwą, mięszał. — **Księgarni Langego w Gnieźnie**: Adres p. Antoniego Skarzyńskiego jest: Sokołowo pod Śmiglem. — **Pana Ant. Skarzyńskiego** upraszamy, by pierwszy zeszyt Katedry Gnieźnieńskiéj odebrać raczył z biura Redakcyi, przesyłką bowiem trudnić się nie możemy.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98 płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 93⅜ płc., poznańskie listy rentowe 97¼ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 108 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100 płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅜ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100 płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91¼ płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa 99½ płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105¾ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 129 płc., polskie 4 pct., listy likwidacyjne 69 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 164 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. 149 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 100½ płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 28 płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac. rosyjskie banknoty 94½ płc., Ostdeutschebank 78½ płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.); wypowiedziano — centn., cena wypowiedz. 50½, na grudz. 50¼, grudz.-stycz. 50½, stycz.-luty 150 m, luty-marzec 150.— m., marzec-kwiec. 150 m., na wiosnę 149 m

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = — — Tralles.) Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 17¾, na grud. 17¹⁵/₂₄, stycz. 1875 53,80 marek, na na luty 1875 54,50 marek, marzec 1875 55,— marek, kwiec. 1875 55,50 mrk., maj 56,50 m., kwiec.-maj 56,— marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 17½ tal., kwiec.-maj — marek płc.

* MĄKA. Poznań, 3 grudnia. Pszenna nr. 0 i 1 5½—5⅝ tal., rżana No. 0 i 1 4—4¼ tal. za 50 kilg bez akcyzy.

Poznańska cena targowa d. 4 grudnia.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	szefel 50 kilg.	3 7 —	3 — —	2 24 —
Żyto	„ 50 „	2 23 —	2 19 —	2 16 —
Jęczmień	„ 50 „	2 29 —	2 26 —	2 17 6
Owies	„ 50 „	3 — —	2 28 —	2 27 —
Groch do gotow.	„ 50 „	3 15 —	3 14 —	3 12 6
Groch na paszę	„ 50 „	3 7 6	3 5 —	3 — —
Rzepik zimowy	„ 50 „	4 2 6	4 1 3	4 — —
Rzep	„ 4 „	4 5 —	4 3 9	4 3 —
Tatarka	„ 50 „	3 5 —	3 2 6	3 — —
Perki	„ 50 „	— 20 —	— 18 —	— 16 —
Łubin niebieski	„ 50 „	— — —	— — —	— — —

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.
Wrocław, 3 grudnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 25,000 litrów okowity.

Koniczyna, czerwona, stale, pośled 11¼—12½, średnia 12¾—13¾, pięk. 14½—14¾, wybor. 15—15½.

Koniczyna, biała, nominalnie, pośled. 13—15, średnia 16—18, piękna 19—20, wyborowa 21—22.

Żyto: trzym. za 1000 kil., na upłynione wypowiedzenia — tal. płc., na grudzień 51⅞—2 tal. pł., — żąd., grudz.-stycz. 51 tal. płac., kw.-maj 148,50 marek pł. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram. w miejscu — tal. żądano, — płacono, na grudzień i grudz.-stycz. 56¼ pł., styoz.-luty 168,75 pł., marzec — marek pł. kw.-maj 170,— marek płac. żąd.,

Pszenica per 1000 kil. 63 tal. żąd. kwiec.-maj 185 tal. płc. —,— żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.

Rzep za 1000 kil. 84 tal. żąd.

Rzepik za 1000 kil. — tal. żąd.

Oléj rzepiowy: stale, w miejscu 17⅔ tal. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na grudzień 17⅔ tal. żąd. — płc., grudzień-stycz. 53,— mar. żąd. — płc., stycz.-luty 54.— marek żąd, kwiec.-maj 56,— marek płc. 55,50 żąd., maj.-czerw. 57,— mr. żąd. — płc.

Okowita: m. zmiany, za 100 litrów w miejscu 18⅙ tal. żąd., 17⅚ pł., za ubiegłe wypowiedzenia — tal. płc., w koń. —, grudz. i gru.-stycz. 18⅙ tal. pł. żąd., styczeń-luty — pł. luty-marzec — pł. — żąd., kwiecień-maj — płc. w związku, kwiec.-Maj 56,50 w końcu — mr. żąd. — pł.

Wrocławska cena targowa, 3 grudnia.

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne	średnie	pośledne
	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Pszenica biała nowa	6 23 6	6 12 6	5 22 6
„ żółta nowa	6 10 —	6 — —	5 17 6
Żyto nowe	5 23 —	5 14 —	5 2 6
Jęczmień nowy	5 24 —	5 14 —	5 — —
Owies stary	— — —	— — —	— — —
Owies nowy	6 — —	5 20 —	5 12 —
Groch	7 10 —	7 — —	6 15 —

100 kil. netto	piękne	średnie	pośledne
Ocenienia izby handlowéj	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzep	8 10 —	8 — —	7 5 —
Rzepik zimowy	8 — —	7 10 —	6 15 —
„ latowy	8 — —	7 10 —	6 15 —
Lnica	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Siemie lniane	9 — —	8 15 —	7 25 —

Nadesłano.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na inserat Gebr. Lilienfeld w Hamburgu, których godło: „Gdzie się wygrywa dużo pieniędzy? (2094)

U braci Lilienfeld!“

dotąd w dziwny sposób się sprawdzało, gdyż interesentom swoim bardzo często znaczne kapitały przesyłali.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przedłyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 19 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnęksez utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zu enie wyc hu dnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona zo tała z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, z katarru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montonis z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania lewego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, andlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor. Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr
Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Świętéj Teresy na Pacie wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.
sigbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnowa i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.
Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.
Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcye muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niéj najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.
Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.
Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Kochler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.
Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.
Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj. Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.
Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Za duszę ś. p. (2232)

Andrzeja hr. Zamoyskiego

odprawi się w kościele św. Trójcy w **Gnieźnie** dnia 10 b. m. o godzinie pół do 10 z rana **nabożeństwo żałobne.**

Księgarnia **Żupańskiego** poleca

wybór książek na podarki

i zarazem tylko na miesiąc grudzień 1874 zniża ceny następujących dzieł: (2230)

Libelta Dziewica Orleańska	zam. 2 tal.	tylko 1 tal.
Piotrowskiego Pamiętniki, 3 tomy	„ 4 „	„ 1 „
Skarbka Dzieje księstwa Warszawskiego, 2 tomy	„ 3 „	„ 1⅔ „
Szajnocha, Jadwiga i Jagiełło, 4 t.	„ 13 „	„ 6 „
Wilczek i pięciu jego synów p. Bonawenturę z Kochanowa	„ 3⅓ „	„ 1⅔ „

Po jak najtańszych cenach poleca **C. Prelss.** Poznań ul. Wrocławska 2.

Noże do tranżerowania, stołowe, deserowe, scyzoryki, noże ogrodowe, do polowania, do wina szampańskiego i inne gatunki noży i korkociągów.
Rapiry, floréty, czapki druciane do fechtowania, pilniki włoskowate, narzędzia do rysunków, ostrogi nożyczki w każdym gatunku i wielkości.
Puzderka do nożyczek, śruby do szycia, brzytwy i paski do ostrzenia, instrumenta weterynarskie i dla hodowaczy owiec, tudzież torebki z chirurgicznemi przyrządami.
Lampy stołowe, salonowe, kuchenne, ręczne i ścienne.
Świeczniki, latarnie kieszonkowe i stajenne, żelazka do prasowania, moździerze i sprzęty do pieców, maszyny do kawy i herbaty, tace do kawy, młynki do kawy, puszki do cukru i kawy.
Łyżki półmiskowe, do jarzyn, stołowe i łyżeczki do herbaty, tasaki, machiny do nadziewania kiełbas i do krajania chleba. [2253.]

Łyżwy dla **mężczyzn** i **dam** w jak największym wyborze.
Zamówienia zamiejscowe wykonują się odwrotnie.

Samopały do oświecenia gazem,

które obok przyjemności, że nie potrzebują dopiero bezpośrednio być zapalanemi, przynoszą tę korzyść, iż **eksplozya gazu** przez niezamknięcie zapału **jest** niemożebną, poleca

(2099) **S. J. Auerbach.**

Cena niżéj wymieniona trwa tylko do 25 grudnia r. b.

Na nadchodzącą

porę gwiazdkową

zdecydowałem się, ażeby ułatwić sposób nabycia „pr eś iczych, wzbudzających powieści i żywotów świętych“, stósujących się bardzo i na podarki gwiazdkowe dla służby i dzieci, cenę następujących dzieł mych nakładowych zniżyć o 16⅔ % i więéj rabatu!:

1. Dzieci wdowy, powieść moralna	zamiast 10	tylko 8	sgr.
2. Koszutski, Sw. Cyryl i Metody	„ 5	„ 4	„
3. Koszutski, Zywot bł. Wincentego Kadł.	„ 12½	„ 10	„
4. Koszutski, Zywot św. sług	„ 15	„ 12½	„
5. Koszutski, Zywot św. Jadwigi	„ 20	„ 17½	„
6. Koszutski, Zywot św. Wojciecha	„ 5	„ 2½	„
7. Kwaśniewski, Złota książeczka	„ 10	„ 8	„
8. Leki na strachy śmiertelne	„ 7½	„ 6	„
9. O dziękczynieniu, czyli uwagi o wdzięczności względem Boga	„ 20	„ 15	„
10. Promotor nabożeństwa do św. Józefa i Przenajświętszéj rodziny	„ 12	„ 7	„
11. Rok wiejski, zeszyt II. i III.,	„ 10	„ 5	„
12. Wiek, Prawdziwa religia	„ 6	„ 5	„
13. Zywot św. Wincentego à Paulo	„ 1¼	„ 1	„

Biorący wszystkie powyższe dzielka razem dostają mimo już znacznie zniżonych cen, zamiast 4 talarów 14½ sgr., za tylko [2223]

2½ talara.

O wczesne zamówienia uprasza

J. B. Lange, księgarnia
w Gnieźnie.

Cena obok wymieniona trwa tylko do 25 grudnia r. b.

Cena wyżéj wymieniona trwa tylko do 25 grudnia r. b.

375,000 marków

wynosi główna wygrana w przez rząd uprzywilejowaném

nowém losowaniu kapitałów,

w którém w kilku miesiącach

43,300 wygranych

ciągnionych będzie. Pierwsze ciągnienie odbędzie się

16 i 17 grudnia r. b.,

potém co miesiąc. W tém losowaniu można wziąć udział

¹/₁ **oryginalnym losem** po **2 tal. — sgr.**
½ „ „ „ **1** „ **—** „
¼ „ „ „ **— „ 15** „

Prospekta darmo.

Zagraniczne zlecenia wykonują się skoro i przez zaliczkę pocztową.

Wiadomości o naszéj firmie można powziąść od każdego tutejszego kupca.

Urzędowa lista wygranych przesyła się zaraz po ciągnieniu.

Podpisani, mający poruczoną sprzedaż tych losów, proszą, aby się z zaufaniem do nich zgłosić.

Gebrüder Lilienfeld,
handel papierów państwowych,
Hamburg.
(2094)

Nauczycielki

miejsce w Pucku jest obsadzone. (2231)

Pucko, 2 grudnia 1874.

Dr. **Kikut.**

Zapraszam członków Tow. agron. Gostyńskiego z powiatu Wschowskiego i Kościańskiego i wszystkich, którzyby do niego przystąpić chcieli, na **10 grudnia r. b.** o 11 go- przed poł. do Hôtel de Pologne w Lesznie. (2229)

H. Bronikowski.

Jest kapitał 22[illegible]4 tal., od Nowego Roku, na pierwszą hipotekę na **grunt**, nie na dom, do **wypożyczenia.**

Reflektanci zechcą się z swemi wnioskami do WJmks. **Kuflińskiego** w Grodzisku zgłosić. (2127)

Obwieszczenie.

Żona moja **Elżbieta Zawitalska,** rzeźniczka z Środy, urodzona Czerniejewska, owdowiała z pierwszego małżeństwa Goślińska już przeszło 8 dni złośliwie mię opuściła. Ostrzegam Szanowną Publiczność, aby żonie mojéj, Elżbiecie Zawitalskiéj, nikt nie pożyczał pieniędzy ani nie dawał na kredyt; żadnych zaśpretensyi mnie się należących jéj nie wypłacał, bo za nią długów płacić nie będę.

Środa dnia 4 grudnia 1874. 2228.]

Andrzéj Zawitalski.

Jak dawniejszemi laty tak i w roku bieżącym rozpocznę **kurs buchhalteryi** (dubeltowéj czyli włoskiéj) **korespondencyi** na co zwracam uniżenie uwagę Szanown. Publiczności.

Merzbach, nauczyciel,
[1860] Święty Marcin No. 46.

Węgle drewniane

po 10 sgr. szefel, w większych ilościach taniéj, odebrały i polecają

Składy węgli i drzewa „Ula“,
przy W. Garbarach No. 48, Sierocéj 8 i Półwiejskiéj 5. [2117]

Swieżego **dorsza morskiego** odebrał (2235)

A. Cichowicz.

Swieżego dorsza morskiego, szczupaka i sędacza otrzymają dziś (2234)

W. F. Meyer i Sp.
plac Wilhelmowski 2.

Cyrk Krembsera

Jeszcze tylko 10 przedstawień po cenach zniżonych.

W piątek dnia 4 grudnia

Wielkie przedstawienie itd.

Na zakończenie

Kopciuszek

czyli

Szklanny pantofelek.

Wielka czarodziejska pantomina w 4 obrazach, wykonana przez 60 tutejszych dzieci, przy świetnéj wystawie z 4 eleganckiemi ekwipażami.

W sobotę dnia 5 grudnia

2 wielkie przedstawienia.

Po południu o godz. 4.

Przedstawienie dla familii i dzieci

Wieczorem o godz 7½

Wielkie przedstawienie.

Na zakończenie każdego przedstawien.

Kopciuszek

T. Krembser,
[2236] dyrektor.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.